

KUJAWSKO – POMORSKA SZKOŁA WYŻSZA W BYDGOSZCZY Wydział  
Pedagogiczny

**Agata Pogoda**

**JAKIE SĄ OKOLICZNOŚCI TEGO, ŻE JA, DOTKNIĘTA SŁABOŚCIĄ I  
ŚWIADOMA WŁASNEJ SŁABOŚCI, ZNAJDUJE SIŁY DO SPROSTANIA  
PROBLEMOM**

Praca magisterska napisana pod kierunkiem prof.. Andrzeja Wojciechowskiego

### **3.2. Dziennik**

*16.11. 2008r. Niedziela*

Wracam do domu po całym dniu spędzonym w szkole na zajęciach. Jestem zmęczona ale mimo to nie opuszcza mnie dobry humor- kupiłam dziś płytę na którą już od dawna czekałam wiec podróż zapowiada się całkiem przyjemnie!! Siadam wygodnie i wpatrując się w okno zaczynam słuchać nowych utworów ulubionej kapeli. Radość z pierwszych dźwięków, skupienie na słowach nie trwają zbyt długo... Znowu wracają te myśli... Minał już ponad tydzień od śmierci jednej z moich „podopiecznych” a ja nadal nie potrafię sobie z tym poradzić i co jakiś czas dopadają mnie te natarczywe myśli , nie wiem czy to wyrzuty sumienia, czy reakcją na tą trudną , nie znaną mi dotąd sytuację. Pamiętam to dokładnie i na samo wspomnienie robi mi się duszno , ciasno i gorąco- nie potrafię tego opisać ale uczucie to jest okropne. Widziałam że ta kobieta umiera!!! Byłam przerażona , zdenerwowana i nie umiałam opanować przygnębienia. Ten starach sparaliżował mnie do tego stopnia że nie zrobiłam nic.. Mam świadomość że nie można było już jej pomoc ale mogłam przynajmniej przy niej być jednak to było dla mnie zbyt trudne... Wiem że to marne usprawiedliwienie ale bałam się że moje przerażenie którego nie byłam w stanie ukryć zakłóci jej spokój...

*17.11.2008r.Pobniedziałek*

Mam teraz 5 dni wolnego!!!! Z jednej strony się cieszę po to pozwoli mi trochę ochłonąć no i nadrobić szkolne zaległości ale z drugiej strony trochę mnie martwi że tak długo nie będzie mnie w pracy , bo boje się zmian które mogą tam zajść przez ten długi moim zdaniem czas. Jednak nie będę się martwić dziś skupię się na książkach!!!!

*18.11.2008r. Wtorek*

Dziś porządki , zakupy i spotkanie z przyjaciółką. Dzień minął bardzo przyjemnie.

*19.11.2008r. Środa*

Trochę już nudno!!! Ciekawe co słyhać u moich podopiecznych... Mam nadzieje ze Panu Romanowi spadła temperatura i już lepiej się czuje, a Pani Jadzią -ciekawe jaki miał dziś nastrój. Jutro się dowiem bo przy okazji szkolenia mam zamiar wpaść w odwiedziny do moich „przyjaciół”.

### ***20.11.2008r. Czwartek***

Szkolenie- cieszy mnie wiedza którą dziś zdobyłam ... Zamierzam wprowadzić ją w życie jak tylko pójde do pracy. Myślałam ze wiem wszystko , ze potrafię zadbać o chorego jednak myliłam się bardzo. Takie szkolenia to świetna sprawa., mam nadzieje ze częściej będę miała możliwość w nich uczestniczyć.. A właśnie byłam dziś na oddziale w odwiedzinach a i jestem w szoku – tyle zmian- po zaledwie czterech dniach, Jest pięciu nowych „ pacjentów” tym samym pięciu moich podopiecznych już nie ma – żałuje bardzo ze nie miałam okazji się z nimi pożegnać..

### ***21.11.2008r. Piątek***

Nareszcie w pracy sama się sobie dziwie ale chyba się stęskniłam... Dzień jak zwykle ciężki i zmęczenie po 12 godzinach jest ogromne, ale cieszę się tym zmęczeniem , doceniam ze mam poręce i ze potrafię z niej czerpać radość. Znajomi mi się dziwią mówiąc jak praca w 5takim miejscu, gdzie w powietrzu czuje się ból, cierpienie może Cię uszczęśliwiać ? Ale on nie wiedzą o czym mówią. Jeden uśmiech chorego, zmęczonego człowieka sprawia ze robi się ciepło na sercu, a ciało jakby unosiło się w powietrzu... niesamowite uczucie. Dziś właśnie tak było czuje się fantastycznie , pani Krysia śmiała się dziś i żartowała ze mną. Świadomość ze dzięki mnie choć na chwile zapomniał o bólu uskrzydla i powoduje ze na samo wspomnienie chce mi się krzyczeć i zapominam o zmęczeniu!!!!!!

### ***23.11.2008r. Niedziela***

Herman Hesse napisał ”Tęsknię za cierpieniem, które uczyni mnie gotowym i żądnym śmierci.”<sup>1</sup> Dziś rozstała się z życiem pani Maria. Świadomość jak bardzo cierpiała (choć nie jestem w stanie sobie tego wyobrazić) sprawiła , że nie czuje smutku po jej śmierci, a jedynie ulgę i dziwny spokój.

### ***24.11.2008r. Poniedziałek***

---

<sup>1</sup> <http://cytaty.eu/szczegoly/tesknie-za-cierpieniem-ktore-9454.html> 23.11.2009r.

Spotkałam dziś koleżankę, której długo nie widziałam. Pogadałyśmy trochę o wszystkim i niczym, straszne zdziwiła się kiedy powiedziałam jej gdzie pracuje. Spytała jak to się stało, jak tam trafiłam a ja no cóż odparłam, że tak jakoś wyszło, ale teraz kiedy jestem w domu zaczynam wspominać jak do tego doszło i dochodzę do wniosku, że to było moje przeznaczenie. Pamiętam że kiedy szukałam pracy i wybrałam się do leżącego niedaleko miasta aby pozanosić swoje dokumenty do różnych interesujących mnie placówek. Było to latem, straszny upał, duszno i gorąco. Na jednej z bocznych uliczek zobaczyłam siedzącą straszą panią, była cała spocona i ciężko oddychała. Widziałam przechodzących obok ludzi więc pomyślałam, że to pewnie nic poważnego, że kobieta ta zrobiła sobie po prostu przerwę na odpoczynek. Jednak nie dało mi to spokoju więc podeszłam i spytałam czy mogę jej w czymś pomóc odparła że nie, że zaraz jej minie, jednak nie wyglądała najlepiej, pobiegłam do sklepu po wodę po czym posiedziałam z nią chwile i kiedy lepiej się poczuła postanowiłam odprowadzić ją do domu, kiedy tak szłyśmy kobieta spytała mnie dlaczego podeszłam, kim jestem bo siedziała tam dość długo i z pośród sporej grupy przychodniów byłam jedyną osobą, która zainteresowała się tą staruszką i to był ten moment, właśnie wtedy pomyślałam „dlaczego nie?” poczułam że to mogło być zajęcie dla mnie, opieka nad chorymi starymi ludźmi. Więc jeszcze tego samego dnia udałam się do jedynej znanej mi placówki tego typu i okazało się, że w każdej chwili mogę zacząć tam staż. Ucieszyłam się ale równocześnie zaniepokoiłam bo przecież tak naprawdę nic nie wiem o tego typu pracy, nie wiem czy sobie poradzę, ale pomyślałam, że skoro wszystko tak łatwo się układa widocznie tak ma być. Początki były okropne, przeplakane noce, mnóstwo wątpliwości, chwile zwątpienia, smutne twarze bliskich martwiących się moim przygnębieniem. Pamiętam dokładnie ten mętlik w głowie. Działo się tak, ponieważ nigdy wcześniej nie miałam do czynienia z chorobą, cierpieniem, ze śmiercią. Modliłam się wtedy o siłę, nie musiałam na nią długo czekać, nauczyłam się czerpać radość z mojej pracy. Poczułam, że jestem potrzebna, ważna, że robie coś dobrego i bardzo szybko się od tego miejsc uzależniłam. A dni spędzone w domu stały się takie długie, nudne i bezwartościowe. Okres stażu był dla mnie bardzo specyficznym momentem życia, zatraciłam się zupełnie, zaniedbałam znajomych, rodzinę, szkołę. Po jakimś czasie udało mi się znaleźć „złoty środek” i wszystko wróciło do normy. Staż trwał kilka miesięcy, a kiedy minęły okazało się, że nie ma tam dla mnie miejsca, strasznie to przeżyłam, nie było mi lekko, tak wiele z siebie dawałam i miałam poczucie, że nikt mnie nie docenił, że moja praca tylko w mojej ocenie miała jakąś wartość. Po pewnym czasie okazało się jednak, jak bardzo się myliłam, że znalazło się dla mnie

miejsce, zgodziłam się bez zastanowienia i już po kilku dniach podjęłam pracę. Moje życie znowu nabrało sensu.

### **25.11.2008r. Wtorek**

Nie lubię nocy. Dzień taki niewyraźny i cały czas skupiam się tylko na tym, że mam dziś jeszcze coś do zrobienia. Nie lubię ich też dlatego że w nocy jest ciemna, cicha i nigdy nie wiem co może się stać. Nocki są trudne – nie wiem może się kiedyś przyzwyczaję.

Nocki są raczej spokojne, więc siedzę i czekam czy może się coś wydarzy, jest tak bardzo cicho, że słyszę tylko zegar wiszący na ścianie i głośno oddychających chorych. W nocy tak wyraźnie słychać dźwięki na które za dnia nie zwracamy najmniejszej uwagi. I stało się – hałas powoduje że paraliżuje mnie strach, a wyobraźnia kształtuje dziesiątki obrazów tego co przypuszczalnie mogło się stać. Widzę pacjenta leżącego w łazience w kałuży krwi, widzę połamane ręce pani Zosi, która wypadła z łóżka. Lecz to naszczepcie tylko moją „fantazją”. To wszystko trwa zaledwie kilka sekund. Zrywamy się i idziemy poszukać przyczyny tego hałasu. Uff to tylko strącona pusta butelka spadła ze stolika na jednej z sal chorych. Ulga!!! Zaglądamy jeszcze cichutko do każdej z sal żeby upewnić się że wszystko jest dobrze i wracamy „do siebie” by czekać na kolejne wydarzenia.

### **26.11.2008r. Środa**

Jak zawsze po nocce przespałam większość dnia. Potem spacer do lasu, książka, i dzień przeminął bardzo szybko.

### **27.11.2008r. Czwartek.**

Długie jesienne wieczory są takie smutne i przygnębiające. Lubię wtedy usiąść sobie gdzieś w cichym kącie ciepłego domu i rozmyślać. Zastanawiam się nad wszystkim i niczym. Myślę o szkole, pracy o znajomych. Zebrało mi się też na poważne refleksje takie o sensie życia o moich celach i marzeniach. Nagle dociera do mnie jaką jestem egoistką, bo przecież wszystko co robię dla siebie, dla swojej satysfakcji. Bo przecież nawet kiedy komuś pomagam to, to właśnie ja jestem zadowolona, szczęśliwa, a osoba której w czymś pomogłam jest tylko „środkiem” który do tej mojej radości doprowadza. ..Sama nie wiem co o tym myśleć. Bo czy czerpanie satysfakcji z radości innych jest takim negatywnym, niezdrowym egoizmem....

### **28.11.2008r. Piątek**

Piątek – większość znajomych zaczyna weekend. A ja no cóż jutro rano do pracy. Mimo wszystko wieczorem spotkałam się ze znajomymi w naszej ulubionej knajpie. Zawsze kiedy się spotykamy naprowadzają rozmowę na temat, mojej pracy. Zaczynam się zastanawiać czy ta ich troska jest szczerą? Boże, jak oni nic nie rozumieją!! Strasznie mnie to

denerwuje!! Jedni mówią: za młoda jesteś do takiej pracy, inni: czy to jest szczyt twoich marzeń ,wycierać tyłki starym chorym ludziom? Jeszcze inni: stać cię na więcej , a najbardziej zabolaly mnie słowa: „, żadne pieniądze nie, są tego warte, ja dla żadnej kasy nie babrała bym się w gównach”. O Boże a ja już nie mogę tego słuchać. !! Prawda , jest taka, że przez te kilka miesięcy pracy tam, nauczyłam się i rozumiałam więcej niż przez całe życia. Wychodzę z lokalu bo przecież, nie będę tracić czasu na rozmowę z kimś kto niby z troski mnie upokarza. Nie obrażam się , poczekam tylko aż zrozumieją...

### **29.11.2008r. Sobota**

Pani Ela znalazł na mnie sposób.

Mam taki mały problem, że bardzo nie lubię, kiedy moi podopieczni w zamian za troskę , którą im okazuje próbują mi w jakiś sposób „zapłacić” . Często zdarza się , że chcą dać mi pieniądze, słodycze, owoce. A ja boje się ze kiedy będę im ulegać zaczną czuć się nieswojo. Myślę, że wtedy będę czuła się zobowiązana do czegoś i moje praca nie będzie szczere. Dlatego w takich sytuacjach staram się jakoś wykręcić np. mówiąc: „dziękuję ale nie mam ochoty na czekoladę” albo „, dziękuję, jest pani bardzo miła, ale nie lubię pomarańczy ale z przyjemnością obiorę żeby pani mogła sobie zjeść” Ale pani Ela znalazła na mnie sposób i tak wiele dzięki niej rozumiałam. Mówiąc: „, Teraz się nie wykręcisz , że nie lubisz albo nie masz ochoty” wsunęła mi do kieszeni paczkę papierosów. Ile ona musiała zadać sobie trudu. Teraz rozumiałam , że jest to dla tych chorych ludzi bardzo ważne , że mimo swej słabości mogą coś dla nas kogoś zrobić i wiem jak bardzo się myliłam w tej sprawie. Zamierzam zmienić swoje zachowanie.

### **30.11.2008r.Niedziela**

Niedziela spędzona w domu, z rodziną – lubię takie dni. Czuje się wtedy bezpiecznie i wiem, że z ich pomocą mogę wszystko..

### **1.12.2008r. Poniedziałek.**

Broniewski Władysław

*„Patrzy przez okno dzień chory, trupio nabrzękły i siny.*

*Po korytarzu szpitalnym wolno przechodzą godziny.*

*Szaro. I cicho. I pusto. Nie ma radości ni smutku.*

*Chmury się snują po niebie, jak chorzy w ciasnym ogródku.*

*Palce, jak martwe pająki, nad czymś się trudzą, mozolą.*

*W szklanym wazonie powędły kwiaty pachnące karbolem.*

*Myśli, jak muchy jesienne, łążą, czepiają się sprzętów,*

*po raz ostatni skrzydłami biją o okna zamknięte.*

*Ktoś się zaczął pod drzwiami. Ktoś podsłuchuje i czeka.  
Cicho, na palcach podchodzą - śmierć, zakonnica i lekarz.*"<sup>2</sup>

Podły dzień. Jak dobrze , że się już kończy. Przyszła śmierć, cicho , niespodziewanie, zabrała panią Bogusie- była tak pełna nadziei , miała w sobie tyle chęci do życia...  
Widocznie nadszedł jej czas...

### **2.12.2008r. Wtorek**

*„Cierpliwość jest codzienną formą miłości.”*<sup>3</sup> - Joseph Ratzinger (Benedykt XVI)

Zawsze myślałam , że jestem cierpliwa bardziej niż inni , że dlatego mam władze , że nic nie jest w stanie wytracić mnie z równowagi. Dziś jednak stało się – po raz pierwszy zdarzyło mi się dla jednej z pacjentek być nieprzyjemną . Wyrzucam to sobie cały dzień ale, nie byłam w stanie nad sobą zapanować. Jest to kobieta , która ma niezwykle dar do narzekania i negowania wszystkiego co robie. Dotąd znosiłam to , przepraszałam , poprawiałam, i miałam do niej naprawdę tzw. „ anielską cierpliwość” Nie wiem dlaczego dziś było inaczej usprawiedliwiam się jedynie tym , że też mam czasem prawo do gorszego dnia. Ochłonęłam więc trochę i udałam się na jej sale żeby przeprosić za swoje zachowanie, okazało się , że owa pani nie pamięta już o całym zajściu , jednak mi ulżyło kiedy ją przeprosiłam. Mam żal do siebie , że nie potrafię jej polubić. Jest to chora , starsza cierpiąca kobieta i naprawdę bardzo się staram obdarzyć ją tym uczuciem jednak nie potrafię . Jest tak od pierwszego momentu kiedy ja zobaczyłam. Wyrzucam to sobie i będę nad tym pracować.

### **3.12.2008r. Środa**

Rozmowy nocą

Mam dziś nocny dyżur. Jest bardzo cicho i spokojnie, tylko czasem słycać głośne rozmowy przez sen. To zabawne ale Ci starzy chorzy ludzie śpiąc potrafią **prowadzić** całkiem długie i ciekawe konwersacje. Powoli przyzwyczajam się do tych odgłosów nocy, panujących w tym miejscu. Zaczynam nawet je rozumieć.

### **4.12. 2008r. Czwartek**

Jak zazwyczaj po nocnej zmianie przesypiam większość dnia. Śnią mi się jakieś bzdury.

Krażę po szpitalnym korytarzu i uporczywie czegoś szukam . Nie wiem czego ale to chyba coś bardzo ważnego , bo zaglądam do kolejnych sal szpitalnych i nie znajdując tego

<sup>2</sup> <http://an990.blog.interia.pl/?id=390614> 1.12.2008r.

<sup>3</sup> <http://www.cytaty.info/cytat/cierpliwoscjestcodziennaforma/1>, 2.12.2009r.

zaczynam strasznie się martwić, błąkam się i czuje przerażenie . Okropne uczucie. Dobrze , ze się obudziłam...

### **5.12.2008r. piątek**

Zwyczajny , zimny , ciemny, nudny dzień. Nie ma nawet o czym pisać.

### **6.12.2008r. Sobota.**

Dziwny dzień. Niby radosny a jednak niesamowicie przygnębiający. Dziś są Mikołajki!!!

Szczerze mówiąc zupełnie zapomniałam . Nie wiem jak to się stało. To chyba z nadmiaru obowiązków nie zauważyłam jak szybko mija czas. No i ale przecież nie o tym chce pisać...Święto to spędzam w pracy. I po raz pierwszy dostrzegam prawdziwą „magię” tego dnia, po raz pierwszy widzę prawdziwą, autentyczną radość. Nie taką kiedy z siostrami cieszyliśmy się z prezentów w bucie. Nawet nie taką kiedy widziałam uśmiech mamy cieszącej się z pięknego naszyjnika od „ św., Mikołaja” –taty. Tylko taka prawdziwą piękną radość.

Dziś sobota więc dzień kiedy w naszej „ szpitalnej” kaplicy odprawiane są Msze Święte, jednak dzisiaj ksiądz nie przyszedł sam, przybył z nim „św. Mikołaj” . Zdziwienia pana Alfonsa, uśmiech pani Marii, łzy radości pani Heleny, wzruszenie pana Janka to obrazy , których nie zapomnę do końca życia!!! Dla takiej chwili warto żyć!!! Boże jak ja kocham tych ludzi!!! To jest niesamowite i nie da się tego opisać, ale patrząc na ich uśmiechnięte twarze czuje się cudownie, mam ochotę śpiewać , tańczyć , skakać.

Jak to szczęście potrafi przerodzić się w rozpacz. Siedzę w domu i opowiadam mamie o tym cudownym dniu kiedy nagle dociera do mnie jak ważne dla tych biednych ludzi są zbliżające się święta, jak bardzo w te dni będą czuli się niechciani, niekochani, samotni. Będą świętować w szpitalnych łózkach sam na sam ze sobą i nawet największe nasze staranie nie będą w stanie tego zmienić. Cieszę się jedynie , ze chociaż Wigilie spędzę z nimi. To dla mnie bardzo dużo.

### **7.12.2008r. Niedziela**

Właśnie wracam z pracy jadę sobie autobusem jestem strasznie zmęczona, ale sił dodaje mi myśl, że nareszcie dziś koncert!!! planowałam to już od dawna. Wybieram się tam ze znajomymi.

O już.. jeszcze tylko kilka minut i będzie zabawa... Jako , że mieszkam na małej wiosce i czasem ciężko się z niej wydostać (zwłaszcza o tej poprze roku) nie często mam

okazje uczestniczyć w tego typu imprezach więc jestem tak podekscytowana , że nawet już nie pamiętam, że jeszcze kilka godzin temu byłam w pracy.

Czasem mam wrażenie , że ja to dwie zupełnie różne osoby- w pracy niesamowicie cierpliwa, miła, wrażliwa, zawsze pełna energii, zawsze chętna by pomóc, a poza pracą zupełnie inna szalona, leniwa, zakręcona, a nawet pyskata. Ale dobra koniec z tym rozmyślaniami, zaraz się zacznę!!!!

O i już po wszystkim. Było cudnie. Dawno się tak nie odprężyłam, dawno tak psychicznie nie odpoczęłam, chyba jednak potrzebuje odrobiny zabawy żeby nie zwariować. Muszę się częściej bawić. Bo jak ja będę zadowolona to będę w stanie więcej z siebie dać.

Nie chce zapeszać ale za tydzień gra moja ulubiona kapela. Taka w którą wsłuchuje się i wpatruje od lat. Bilety mam już od dawna ale jeszcze się nie cieszę, bo nie chce zapeszyć. To dla mnie bardzo ważne wydarzenie. Mam nadzieje że za tydzień będę mogła napisać że było świetnie.

#### **8.12.2008r Poniedziałek.**

Obudziłam się dziś w znakomitym nastroju... Naładowałam akumulatory i czuje się jak nowo narodzona. Jutro do pracy, więc muszę wykorzystać dobrą formę i nadrobić zaległe lektury.

#### **9.12.2008r. Wtorek**

Dziś pracowałam na innym oddziale. Nie lubię tego. Niektórzy myślą „co to za różnica komu myjesz tyłek wszędzie jest ta sama robota.” Mam raczej inne zdanie bo nie myślę o sobie jako osobie do podcierania tyłka. A czasami brak mi słów na tych ludzi!!!! No ale cóż widocznie jestem z „ innej gliny” ulepiona. Ja jestem po to żeby rozmawiać, żeby wysłuchać, zrozumieć, przytulić.

Dziwnie mi się pracowało, ale na tym „obcym” oddziale udało mi się złapać kontakt z jednym z pacjentów. Pan Henio siedział sobie i płakał. Wzruszyłam się jest to przeraźliwie nieszczęśliwy człowiek. „*Płakać z płaczącym, to ulga w cierpieniu.*”<sup>4</sup> **William Szekspir.**

Ja się nie wstydzę łez.

#### **10.12.2008r. Środa.**

Spokojna noc, generalnie nic się nie działo. Tylko pan Romek nie mógł spać „, Postój tu przy mnie” powiedział – nie ma sprawy uśmiechnęłam się i tak milczeliśmy aż mój towarzysz zasnął. I tak sobie myślę ...kim ja tu jestem , czy moja obecność ma jakies

<sup>4</sup> [http://pl.wikiquote.org/wiki/William\\_Shakespeare](http://pl.wikiquote.org/wiki/William_Shakespeare) 9.12.2008r.



znaczenie. Czasami mam dość . Bo bezradność to najgorsze czego do tej pory doświadczyłam . Zanim zaczęłam prace nie miałam pojęcia czym jest bezradność a teraz odczuwam ją na każdym kroku. A najgorsze jest to ,że sama nie wiem, czy ja może sobie tej bezradności nie wmawiam. „Niemoralność bezradności nie na tym polega, że się nie widzi wyjścia z sytuacji, ale na tym, że się go nie szuka.”<sup>5</sup>. Ze mną tak chyba nie jest sama nie wiem. Nie chce żeby tak było. Ton trudne pytanie , zadałam je sobie sam wiec i sama musze poszukać odpowiedzi.

### ***11.12. 2008r. Czwartek***

Nie mogę spać. Jeszcze mi nie minęły te wczorajsze przemyślenia. Chce być dobrym człowiekiem, zostawić coś po sobie. Chce zrobić wszystko co w mojej mocy żeby ulżyć tym słabym ludziom. Sama sobie nie poradzę wiec o pomoc proszę.

*O Panie, uczynń mnie narzędziem Twojego pokoju,  
abym siał miłość tam, gdzie panuje nienawiść;  
wybaczenie tam, gdzie panuje krzywda;  
jedność tam, gdzie panuje zwątpienie;  
nadzieję tam, gdzie panuje rozpacz;  
światło tam, gdzie panuje mrok;  
radość tam, gdzie panuje smutek.*

*Spraw abym mógł,  
nie tyle szukać pociechy, co pociechę dawać;  
nie tyle szukać zrozumienia, co rozumieć;  
nie tyle szukać miłości, co kochać;  
albowiem dając, otrzymujemy;  
wybaczając, zyskujemy przebaczenie,  
a umierając, rodzimy się do wiecznego życia.*

*Przez Chrystusa Pana naszego.*

*Amen.*

*św. Franciszek z Asyżu*

### ***12.12 2008r. Piątek***

Cały dzień w pracy. Normalny, zwyczajny dzień. Nie wiem dlaczego właśnie dziś zwróciłam szczególną uwagę na Ole. Ola to terapeutka, która zajmuje się organizacją czasu wolnego tych pacjentów , którzy są w sanie i wyrażają chęć na wyjście z łóżka. Jest to niesamowity człowiek. Właściwa osoba na właściwym miejscu, naprawdę powołana do pracy

---

<sup>5</sup> Piasecki Bolesław- [http://pl.wikiquote.org/wiki/Boles%C5%82aw\\_Piasecki](http://pl.wikiquote.org/wiki/Boles%C5%82aw_Piasecki) 10.12.2008r.

z ludźmi. Zawsze robi to co myśli nie zwracając uwagi na to co o niej pomyślą inni. Myślę że to wymaga odwagi. Widać , że kocha swoją pracę.

### **13.12.2008r. Sobota.**

Dziś szkoła. Na szczęście udało mi się dostać wolne z tej okazji. Bo nie zawsze tak jest. Praktycznie cały dzień spędzam na zajęciach, wracam do domu niesamowicie zmęczona, zaraz po powrocie kładę się spać.

### **14.12.2008r. Niedziela.**

Jestem w szkole , ale po zajęciach wielka chwila. Koncert o którym wspominałam w zeszłym tygodniu.

Nie licz się nic poza muzyką!!!! Chwilo trwaj!!!

Marzenia się spełniają!!!!!!!!!!.

### **15.12.2008r. Poniedziałek**

Noc zapowiada się spokojnie. Większość pacjentów już śpi, gdzieś słychać jeszcze grający telewizor, czy rozmowy „koleżanek” z jednej sali. No i jest jeszcze pani Krysia woła mnie i na ucho mówi: „jutro wyjdę z łóżka, nie chce już leżeć, posiedzę na wózku a z czasem to i może zacznę chodzić”, oj jak bardzo chciałabym żeby tak było. Musze tylko dodać , że ostatnio pani Krysia była w takim stanie i nastroju, że żadna siła nie była w stanie wyciągnąć jej z łóżka. „Ludzka siła wyrasta ze słabości.”<sup>6</sup> Ona odzyskuje to siłę – mam nadzieje że jej się uda...

### **16.12.2008r. Wtorek**

Dziś nawet nie jestem specjalnie zmęczona, nie kładę się spać. Mam kilka dni wolnego wiec nareszcie sobie odpocznę. No może nie zupełni bo czekają mnie przedświąteczne przygotowania, ale to radosna praca, wiec nawet jeśli moje ciało będzie zmęczone to dusza z pewnością nabierze nowych sił.

### **17.12.2008r. Środa**

Wieczór. Leżę sobie i w głowie układam plan , jak to wszystko zorganizować, jak pomoc moim chorym w wigilie poczuć jej magię, co mogę dla nich zrobić . Czy posadzenie ich przy wspólnym stole i śpiewanie kolęd wystarczy?? Czy mimo swej przerażającej samotności będą potrafili cieszyć się tym cudownym dniem... Bardzo się martwię czy święta , które sprawiają ludziom tyle radości, które pozwalają w tym zabieganym świecie zatrzymać

---

<sup>6</sup> Ralph Waldo Emerson [http://www.cytaty.info/cydat/ludzka\\_silawyrastaze/1](http://www.cytaty.info/cydat/ludzka_silawyrastaze/1) 15.12.2008r.

się na chwile, rozejrzeć dokoła i dostrzec co ważne, czy święta te będą równie radosne dla nich... dla tych którzy samotnie leżą godzinami w łóżkach... dla tych którzy „dreptają” po szpitalnym korytarzu nasłuchując i wypatrując czy ktoś nie idzie ich odwiedzić, czy będą radosne dla tych którzy nie mają nikogo i są sami na świecie??? Czy będą radosne dla mnie pełnej żalu i współczucia. Czy jestem w stanie coś zrobić , dla nich , czy jestem w stanie zrobić coś dla siebie. Czy jeśli wrócę do domu w wigilijny wieczór i zasiadając do kolacji ze smutkiem w sercu i z myślą o tych którzy „tam” zostali zranię moich bliskich??? Czy popsuje im święta, te kilka najpiękniejszych dni w roku??

A czy jeśli zasiądę do niej wesoła, radosna i podekscytowana tym co wydarzy się w nocy, czy jeśli będę się cieszyć się z tego co mam to czy będę w porządku wobec tych smutnych chorych ludzi??? Czy mam prawo się cieszyć mimo, że wiem jak wiele osób właśnie w tą noc tak bardzo cierpi??? Ale czy mam prawo smucić się zabierając radość tym , których kocham??

#### **18.12.2008r. Czwartek**

Obudziłam się w podłym nastroju, chyba jestem trochę zła na Boga... ale nie chce o tym pisać, to sprawa tylko między nami.

#### **19.12.2008r. Piątek**

Kolorowe lampki, w radiu „zimowe” piosenki a w telewizji beznadziejne komedie o tzw. Św. Mikołaju z trudem wciskający się w komin. Żenujące jest to wszystko... strasznie mnie to wkurza. Ludzie mówią na to przedświąteczny nastrój.. głupcy... To nie ma z tym nic wspólnego. Najbardziej mnie śmieszy jak myślę, że te lampki, dzwoneczki czy świąteczne reklamy pozwalają im poczuć magię świąt , ten klimat.. Moim zdaniem to radosne i kolorowe podejście do sprawy wcale nic nie ułatwia, a wręcz przeciwnie. Przytłoczeni tym całym medialnym szumem coraz częściej zapominamy o co tak naprawdę chodzi.

Pamiętam, że kiedy byłam mała to uwielbiałam wigilie, pamiętam jak rodzice mówili mi co się wydarzy, że narodzi się Jezusek i zabierali mnie na Pasterkę, a kiedy wybijała północ i dźwięk dzwonów oznajmiał wszystkim, że właśnie narodził się Bóg moje serce chciało wyskoczyć a radość , której nie jestem w stanie opisać była tak silna, że nie liczyło się nic więcej. Teraz coraz trudniej mi o tak prawdziwe uczucia, ale na samo wspomnienie robi mi się ciepło na sercu...

#### **20.12. 2008r.Sobota.**

Nareszcie w pracy. Jestem dziś zupełnie inna. Wesoła, pogodna, to bardzo dziwne, ale miejsce które dla wielu ludzi zdaje się być smutnym , przygnębiającym dla mnie jest źródłem radości, wiem, że to brzmi strasznie i nie myślcie sobie, że uszczęśliwia mnie ból i cierpienie innych bo to zupełnie nie tak. Nie potrafię i nie chce tego opisywać bo to chyba nie ma sensu , prawdopodobnie trzeba by było być mną żeby to zrozumieć.

### **21.12.2008r. Niedziela**

Rano – zapalona ostatnia świeczka.

Dzień- mało istotne

Noc- praca.

### **22.12.2008r. Poniedziałek.**

Odpoczywam i dziś w przeciwieństwie do ostatnich kilku dni odpoczywam naprawdę, żadnych trudnych tematów , zero refleksji i przemyśleń, taki beztroski dzień.

### **23.12.2008r. Wtorek.**

Pamiętam, że jak byłam dzieckiem to zawsze wieczorem 23.12 kładłam się spać niezwykle podekscytowana, nigdy nie mogłam zasnąć choć zawsze bardzo tego chciałam ,by ta noc minęła jak najszybciej , żeby już się obudzić, żeby już była wigilia. Potem kiedy dorastałam to mijało, w końcu zupełnie mi przeszło a teraz znowu to czuje, to taki dziwne tak bardzo nie mogę doczekać się jutra... jak to będzie??

### **24.12.2008r. WIGILIA**

Wigilijne przedpołudnie spędziliśmy(ja i moi pacjenci) bardzo przyjemnie, od rana towarzyszyło mi podekscytowanie i radość co chyba udzielało się moim podopiecznym. Uśmiechaliśmy się do siebie i śpiewaliśmy kolędy. Nie mogłam się doczekać kiedy nadejdzie wieczór i wszyscy zasiądą do kolacji!! Jednak kiedy zaczęło robić się ciemno w naszym „ domu” zapanowała jakaś taka smutniejsza atmosfera. Nie mogłam znaleźć chętnych do wspólnej wieczerzy. „ Nie chce wychodzić z łóżka bo jestem zmęczona”, „zjem na sali , jak zawsze”, „mieliśmy już wspólną wigilię” i wiele innych wymówek. Zrozumiałam , że oni się czegoś boją. Teraz sobie myśl , że niektórzy z moich kochanych podopiecznych woleli zamknąć Si e na święta, żeby nie dopuszczać do siebie myśli że są sami. Udawali sami przed sobą , że nie jest to dla nich ważne, że to dzień jak każdy inny.

Od samego rana pani Jadzia mówiła „ przyjdź przed wyjściem do domu, nie zapomnij”. Wiec kiedy zbliżał się koniec mojego dyżur z opłatkiem poszłam do pani Jadzi. Kiedy zapaliłam światło serce stanęło mi w gardle. Pani Jadzia ze łzami w oczach „zwisła” z łóżka , nad rozsypanymi ciastkami i owocami, a kiedy mnie zobaczyła zaczęła płakać. Podeszłam do niej i zaczęłam zbierać to co jej spadło. „Chciałam dać ci „ gwiazdkę” a

narobiłam ci roboty, to miało być dla ciebie, chciałam ładnie zapakować , a wszystko mi upadło” Przytuliłam ta cudowną kobietę, podziękowałam za podarunek , za to że o mnie pomyślała, podzieliłyśmy się opłatkiem, odczekałam do chwili kiedy się uśmiechnie i wyszłam ze łzami w oczach.

W domu jak zawsze cudownie, potem Pasterka i tak minął ten cudowny dzień.

### **25.12.2008r. Czwartek**

Świątecznie i rodzinnie i tak jakoś ciepło mija mi dzień, może trochę blokuje mnie wizja „pracującej” nocy. W pracy również panuje pogodna atmosfera, są to chyba takie dni , kiedy łatwiej się rozmawia, łatwiej żyje...Przynajmniej nam zdrowym.

### **26.12.2009r. Piątek**

Tzw. Drugie święto- to czas kiedy zdajemy sobie sprawę , że to na co tak długo czekaliśmy powoli kończy się mija, że jutrzejszy dzień przywita nas normalnością..

### **27.12.2008r. Sobota**

Już po świętach, dziś mam wolne więc upajam się rodzinną atmosferą. Musze jeszcze napisać o tym co wydarzyło się w wigilie, o tym, czego nie chciałam „poruszać” w ten cudowny czas. Pani Czesia była w ciężkim stanie , w na tyle ciężkim , że zarówno my jak i jej rodzina , wiedzieliśmy , że cierpienie nie potrwa już zbyt długo. Kiedy byłam w wigilie w pracy była spokojna a na jej twarzy widać było zmęczenie. Dopiero kiedy przyszłam następnego dnia na nocny dyżur do pracy dowiedziałam się , że umarła. Umarła wtedy kiedy ja z rodzinką siedziałam po wigilijnej uczcie przy choince i oglądałam prezenty. Pewnie jej dzieci i wnuki też siedziały przy choince z rozłożonymi zabawkami kiedy zadzwonił telefon...

### **28.12.2009r. Niedziela**

„Znów świt budzi w Tobie lęk

Lęk jest tam, gdzie Ty

A na serca dnie zwątpienie czai się

Nie chce Ci się żyć

Codziennie widzisz drżącą postać w lustrze

To właśnie Ty

Tak trudno dotrzeć do tego, co najprostsze

Uwierzyć, że

Ref. Stanie się cud

I poczujesz w sobie moc  
 Taką moc, co rozjaśni mrok  
 Stanie się cud  
 Gdy zrozumiesz kiedyś, że  
 Ciągłe ktoś czeka na Twój gest  
 Dla tylu ludzi życie to udręka  
 Możesz pomóc im  
 Jest miłość w nas  
 Spróbuj ją obudzić  
 Ona ocali, ocali Cię  
 Wciąż czekasz, bo musi przyjść  
 Umierasz w głodzie serca  
 Czekasz na blask, na cud  
 A miłość przychodzi, gdy otworzysz wszystkie drzwi  
 Swobodny wiatr z za gór<sup>7</sup>

#### **29.12.2008r. Poniedziałek**

Pani Jadzia- ona jest tak kochana. Poszłam do pani Jadzi , spytać czy chce kawę, po czym poprosiłam koleżankę by ją zalała a sama poszłam do lodówki po śmietankę( pani Jadzia pije tylko „białą” kawę) kiedy wróciłam na jej sale stała koleżanka z kawą i czekoladowym Mikołajem w ręku. Gdybyście widzieli minę pani Jadzi kiedy ja weszłam na sale- z przerażeniem w oczach spojrzała na koleżankę i bez zastanowienia powiedziała niby do siebie: „ O Boże, toć to nie tej miałam dać” nie mogłyśmy opanować śmiechu, a kiedy Karolina włożyła mi do kieszenie owy podarunek pani Jadzia odetchnęła z ulgą. Ile było śmiechu kiedy wspólnie zjadaliśmy się smakołykiem.

#### **30.12.2008r. Wtorek**

„Najtrudniej jest ukryć ból.”<sup>8</sup>

#### **31.12.2008r. Środa**

Żegnamy Stary Rok

#### **01.01.2009r. Czwartek**

No i mamy Nowy Rok!!!!

To dla mnie zawsze trudny dzień- na szczęście mam wolne.

---

<sup>7</sup> W 1987 roku polscy artyści na koncercie zatytułowanym „Nasz wspólny świat” zaśpiewali skomponowany przez Jana Borysewicza utwór pt” Stanie się cud”

<sup>8</sup> O.N.A. „Najtrudniej” – T.R.I.P kwiecień 1998r.

Doskwiera mi zmęczenie i inne konsekwencje wczorajszej nocy.

### **2.01.2009r. Piątek.**

Czasami mam wszystkiego dość, czasami myślę, że nie dam dłużej rady.

Jeśli łzy są oznaką słabości to jestem słaba... bardzo słaba..

### **3.01.2009r. Sobota**

Nocnych przemyśleń ciąg dalszy...

Jest coś czego bardzo się boje. Przeraza mnie myśl , że widząc każdego dnia ból, łzy, strach, cierpienie i śmierć , z czasem się z tym „oswoję ,że stanę się obojętna na ludzką krzywdę...Bardzo się boje.

### **4.01.2009r. Niedziela**

Dziś nastawiam się na relaks i odpoczynek.

### **5.01.2009r. Poniedziałek**

Człowiek jest dobry nie tylko wtedy, kiedy czyni dobro... jest dobrym kiedy nie przechodzi obojętnie koło zła...

„Cierpienie może złamać serce jeśli nie ma wiary w nim

Wiary że istnieje dobro, które los odmienia zły  
 Wiara rodzi się ze słowa, które ciałem staje się  
 Pierwszorzędne mamy życie pełne drugorzędnych spraw  
 Najwygodniej nam na szczycie stamtąd nie widzimy dna  
 Wciąż umyka nam że pieniądz to środek a nie cel  
 A tuż obok nas  
 Każdego dnia ktoś walczy o przeżycie  
 Zbyt mały by móc samemu wygrać je  
 I czeka na to że mu podasz rękę i pomożesz wstać  
 Podzielmy się życiem, poświęćmy swój czas  
 Wystarczy chcieć by radość komuś dać  
 Niech słońce nadziei rozjaśnia mrok  
 Słuchajmy się serca, odkryjmy swą moc  
 Wystarczy chcieć by czyś odmieniał los  
 Uczyńmy świat lepszym dla wszystkich nas  
 Tak niewiele trzeba zrobić by tym słowom nadać sens  
 Tak mało to kosztuje a tak drogocenne jest  
 Wystarczy że się nie odwrócisz gdy zobaczysz czyjeś łzy  
 Masz w rękach czyjś los

Dzieli nas mur naszej obojętności  
 To nie zmieni się jeśli ty nie zmienisz nic  
 Bo dzięki tobie może przeżyć człowiek taki sam jak ty  
 Podzielmy się życiem poświęćmy swój czas  
 Wystarczy chcieć by radość komuś dać  
 Niech słońce nadziei rozjaśnia mrok  
 Słuchajmy się serca odkryjmy swą moc  
 Wystarczy chcieć by czyjś odmieniał los  
 Uczyńmy świat lepszym dla wszystkich nas  
 Podzielmy się życiem, poświęćmy swój czas  
 Wystarczy chcieć by radość komuś dać  
 Niech słońce nadziei rozjaśnia mrok”<sup>9</sup>

#### **6.01.2009r. Wtorek.**

Czy ktoś zechciał by żyć tak jak ja?

#### **7.01.2009r. Środa**

Dzień w pracy, taki normalny , zwyczajny dzień- o ile można cokolwiek nazwać normalnością.

#### **8.01.2009r czwartek**

Każdy z nas ma lepsze i gorsze dni. Ja miałam dziś dzień fatalny. Fizycznie i psychicznie czułam się okropnie. Nie wiem co było tego przyczyną, ale teraz po dłuższym zastanowieniu dochodzę do wniosku , nie jestem profesjonalistką , bo pozwoliłam na to by moje złe samopoczucie odbiło się na moich podopiecznych!! Nie dobrze!!! Kolejna rzecz nad którą muszę popracować.

#### **9.01. 2009 Piątek**

Odpoczynek, ale niestety tylko od pracy.. bo jest jeszcze szkoła , której ostatnio poświęcam zdecydowanie za mało czasu !!Dziś cały dzień zamierzam spędzić na nauce.

#### **10. 01.2009r.Sobota**

Weekend spędzony w szkole ..Ale nie będę narzekać bo ostatnio zrozumiałam , że są ludzie , którzy bardzo by chcieli być na moim miejscu.

#### **11.01.2009r. niedziela**

Nocki, zwłaszcza te spokojne, kiedy nic się nie dzieje a wszyscy „ smacznie” śpią, to czas kiedy do głowy napływają mi myśli , pragnienia. Dziś są one szczególne bo wyrażają

---

<sup>9</sup> Artyści polscy, “ Wystarczy chcieć ”



wizje tego, jak chciałabym by wyglądało nasze życie. Najlepiej opisuje to chyba tekst pewnej piosenki:

„(...)

Świecie nasz -

Daj nam wiele jasnych dni!

Świecie nasz -

Daj nam w jasnym dniu oczekiwanie!

Świecie nasz -

Daj ugasić ogień zły!

Świecie nasz -

Daj nam radość, której tak szukamy!

Świecie nasz -

Daj nam płomień, stal i dźwięk!

Świecie nasz -

Daj otworzyć wszystkie ciężkie bramy!

Świecie nasz -

Daj pokonać każdy lęk!

Świecie nasz -

Daj nam radość blasku i odmiany!

Świecie nasz -

Daj nam cień wysokich traw!

Świecie nasz -

Daj zagubić się wśród drzew poszumu!

Świecie nasz -

Daj nam ciszy czarny staw!

Świecie nasz -

Daj nam siłę krzyku, śpiewu, tłumy!

(...)<sup>10</sup>

### **12. 01.2009r. Poniedziałek**

Zwyczajny dzień po nocce, więc śpię, a potem tak nie zupełnie obudzona krzątam się z kata w kącie bez celu.

### **13.01.2009r Wtorek**

---

<sup>10</sup> Marek Grechuta „Świecie nasz”- Ocalić od zapomnienia, 1990r.

No dziś już znacznie lepiej. Wyspana wypoczęta, pełna energii do życia. I jakoś tak na wszystko potrafię dziś znaleźć czas, na spacer do zaśnieżonego lasu, na naukę, na „pogaduchy” przy winie z przyjaciółką, a nawet na śmiech do łez. Długi i fajny dzień.

#### **14.01.2009r. Środa**

Mamy nowego pacjenta. Pan Janek to bardzo sympatyczny człowiek, jednak raczej zimny i nie pokazujący uczuć. Tak się czasem zastanawiałam czy on w ogóle coś czuje.. I muszę się pochwalić, że chyba tak i ku mojej ogromnej radości mam nawet prawo przypuszczać że mnie trochę polubił. Kiedyś przypadkiem usłyszałam jak spacerując po korytarzu nuci sobie pod nosem: „ Agatka , nasza Agatka” a kiedy pan Janek zorientował się , że mu się przyglądam uśmiechnął się tak serdecznie że nie mam wątpliwości, że to właśnie ja jestem tą Agatką. Nie ma chyba słów , które są w stanie wyrazić co się czuje w takich momentach.

#### **15.01 2009r.Czwartek**

„ Pożegnanie”

Dziś nasz zakład opuszcza pan Józek, który zostaje z nieznanym mi przyczyn przeniesiony do Domu Pomocy Społecznej, nie ukrywam ,że opinie o tym miejscu ( przynajmniej te które dotarły do mnie) nie są zbyt optymistyczne. Trochę się martwię o pana Józia bo to wyjątkowo „ uparty typek” taki , który zawsze chce postawić na swoim i który ma wiele oczekiwań. Boję się , że nie będzie umiał dostosować się do twardych zasad , które panują w jego „ nowym domu”. Widzę, że jest zaniepokojony i poekscytowany zmianą która ma nastąpić, dlatego tak bardzo się martwię, żeby się nie zawiódł. Mam nadzieję, że będzie pod dobrą opieką, i że będzie mógł pozostać sobą, bo myślę że najgorsze co można zrobić człowiekowi to zabrać resztki wolności, którą mu pozostała.

#### **16.01.2009r. piątek**

Piątkowe spotkanie ze znajomymi, czasem(jak już chyba wspominałam) doprowadza mnie do szału a czasem ( tak jak dziś) wprawia mnie w rewelacyjne samopoczucie Tak więc wieczór uznaje za udany...

#### **17.01.2009r. Sobota**

Taki prawdziwie wolny weekend kiedy to brak zajęć w szkole pokrywa się z dniem wolnym od pracy to dla mnie prawdziwa rewelacja- nie często się to zdarza, więc postaram się wykorzystać go jak najlepiej. Sobota więc standardowo – porządki, spacer z siostrą i psem , rodzinny obiad aż we końcu JA i moja samotnia!! Zamykam się sam na sam z muzyką.

Kładę się wygodnie , zamykam oczy w słuchuje się w dźwięki i słowa, które sprawiają że ogarnia mnie błogi spokój a moja leniwa dusza zdaje się krzyżeć” Chwilo trwaj”...

### **18.01.2009r. Niedziela**

„ Mama”

Niedziela mija bardzo rodzinie. A niedzielni wieczór należy do tych które cenie sobie najbardziej. Czasami ja i moja mama (która stanowi dla mnie autorytet w absolutnie każdej dziedzinie życia)Mamy z mama sposób na spędzanie długich, nudnych zimowych wieczorów. Siadamy do stołu i gramy w kości!! Tak, tak ,= nie wiem czy są jeszcze ludzie ,którzy praktykują takie metody organizacji czasu wolnego jednak nie ukrywam ,że nie ma to dla mnie znaczenia, ponieważ ja to uwielbiam. Nie chodzi o samą grę a raczej o to że podczas takich wieczorów wytwarza się tak magiczna atmosfera, że w czasie owej gry potrafimy w niesamowicie prawdziwy sposób rozmawiać. Rozmawiamy nie tylko o bzdurach lecz często także o rzeczach trudnych , przykrych, o tym co nas trapi i meczy, nie tracąc przy tym dobrego nastroju. Myślę nawet że te wieczory zarówno dla mnie jak i dla mojej ukochanej mamy są swego rodzaju „ psychoterapia” która w niesamowity sposób pozwala z dystansem i z innej niż dotąd perspektywy spojrzeć na różne trapiące nas problemy. Mama jest osobą niesamowicie cierpliwą i z pełnym zaangażowaniem wysłuchuje długich opowieści o mojej pracy. Myślę nawet, że zna moich pacjentów prawie tak samo dobrze jak ja...

### **19.01.2009r. Poniedziałek**

Skończyła się sielanka i po przyjemnym weekendzie czas wrócić do pracy, gdzie dziś jest mi wyjątkowo smutno...

Przykrywam JEJ twarz prześcieradłem, zaczepiam na palcu karteczkę z imieniem i nazwiskiem... czy ktoś jest w stanie sobie wyobrazić co dzieje się w mojej głowie, w moim sercu.

Nie daję jednak po sobie nic poznać i poza trzęsącymi się rękoma nie widać nic, żadnych oznak ludzkiego odruchu. Czasem czuje się jak skała...zimna i obojętna, bo takie chyba sprawiam wrażenie...

### **20.01.2009r. Wtorek**

Nocny dyżur...

Ludzie są z natury silni i są w stanie znieść więcej niż przypuszczają. Przynajmniej u mnie to tak wygląda. Bo to my sami stawiamy przed sobą mury, bariery, sami wyznaczamy sobie granice. Ustalamy sami ze sobą ile jesteśmy w stanie wytrzymać, a kiedy sytuacja zmusza nas do przekroczeni tych granic okazuje się , że one są tylko iluzją...

### **21.01.2009r Środa**

Czy jest coś co zawsze dodaje wam sił?? Jeśli nie to mogę wam zdradzić pewien sekret.

Jest coś co prawie zawsze pomaga mi się podnieść jest to moja WIARA i te słowa, które tłumaczą wszystko:

„Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni.

Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię.

Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.

Błogosławienie miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.

Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi.

Błogosławieni, którzy cierpią prześladowania dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

Błogosławieni jesteście, gdy[ ludzie] wam urągają i prześladują was, i gdy z mojego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami.”<sup>11</sup>

### **22.01.2009r Czwartek**

Ostatnio miałam trudny okres, taki pełen refleksji, sama siebie nie poznaje- kiedyś byłam zupełnie inna. Nie wiem czy dojrzewam do niektórych spraw czy to może moja praca, mnie prowokuje to takiego „ filozofowania”. Nie ważne dziś sobie odpuszczam i idę na piwo!!

### **23.01.2009r. Piątek**

Trzymam go za rękę , spoglądam w jego dziwne jakby przerażone , lecz chyba już nic nie widzące oczy i pragnę by umarł jak najszybciej. Chce by umarł przy mnie, nie dlatego ,że jestem mu bliska, nie dlatego , że chce widzieć śmierć z bliska a tylko dlatego ,że paraliżuje mnie myśl ,że umrze samotnie. Wpatruje się i liczę oddechy i naprawdę pragnie by umarł teraz w tej chwili choć tak naprawdę bardzo się boje...

### **24.01.2009r. Sobota**

---

<sup>11</sup> Osiem błogosławieństw, Ewangelia według św. Mateusza, Pismo Święte Starego i Nowego testamentu, Pallottinum Poznań- Warszawa 1991, s.1128

Kiedy wczoraj wychodziłam z pracy Pan Zbyszek jeszcze żył. Teraz kiedy dowiedziałam się , że umarł w nocy nie myślę o niczym innym a moje serce napełnione jest nadzieją że ktoś przy nim był- nieważne kto...

### **25.01. 2009r. Niedziela**

Pani Jadzia strasznie cierpi, gaśnie jak świeczka w której kończy się воск...

„Boże jak bardzo się boje” to słowa pani Jadzi usłyszane przypadkiem.. czy ktoś jest w stanie wyobrazić sobie co ja teraz czuje...

### **26.01.2009r. Poniedziałek**

Długi , trudny dzień. Najpierw szkolenie, wpadłam na chwile do pracy żeby zobaczyć jak czuje się pani Jadzia... Ona już nic nie czuje, świeczka zgasła. Czuje smutek , choć w zasadzie powinnam się „ cieszyć” , że już nie cierpi. Tak bardzo chciałam przy niej być , by nie odchodziła samotnie... nie zdążyłam i to chyba powoduje uczucie żalu...

Noc w pracy- kolejna zła wiadomość. Stan pana Czesia znacznie się pogorszył:-( nie już nie da się zrobić, trzeba tylko czekać . Czekanie nie trwało zbyt długo, umarł spokojnie i choć widziałam w jego zmęczonych oczach strach chyba nie cierpiał. Za to ja bardzo. Kolejne prześcieradło przykrywające twarz, kolejna karteczka zawieszona na palcu- czasem, zastanawiam się co ja tu robie. .czy to naprawdę odpowiednie zajęcie dla mnie...

Koszmar na noc, nie potrafię tego opisać, ten niepokój, ten dziwny nieuzasadniony lęk

### **27.01. 2009r. Wtorek**

Nareszcie w domu!!!!!!!!!!!!!! Boże jak ja o tym marzyłam. Uwielbiam mój dom!!!

Nienawidzę mojej pracy. Nienawidzę patrzeć jak umiera człowiek, człowiek z którym dzień wczesnej rozmawiała, żartowałam, nienawidzę tego , że nie n mogę pokazać co czuje, nienawidzę tego, że chwile po śmierci człowieka musze się uśmiechać( żeby nie niepokoić innych pacjentów) .Mam dość ale jednocześnie wiem, że musze znaleźć w sobie siłę, że nie mogę się poddać, nie mogę zawieść mich podopiecznych , nie chce zawieść siebie.

### **28.01.2009r. Środa**

Kiedyś uwielbiałam imprezy, zabawę, śmiech i tak dalej, a teraz się zastanawiam czy nadal to lubię , czy to brak czasu , czy brak chęci do zabawy powoduje , że stałam się tak jakaś „sentymentalna”.

### **29.01.2009r. Czwartek**

Nowoprzyjęty pacjent pan Piotr : „ niech pani się nie gniewa, ze tak na panią patrzę , ja po prostu bardzo lubię patrzeć ludziom w oczy, a w pani oczach wiedze dobrać”

Nie musze nic dodawać – warto żyć!!!!!!!!!!!!

### **30.01.2009r. Piątek**

Niektórzy ludzie mają jakąś taką moc przyciągania. Ta moc jednak trafia tylko do niektórych. Od samego początku , kiedy tylko zobaczyłam pana Piotra poczułam z nim jakąś taką „więź”. To niesamowity człowiek ,trudno się z nim rozmawia bo odnoszę wrażenie, że mówienie sprawia mu ból , jednak rozmawiamy. Ma taką niewyobrażalnie smutną twarz , na której wyrysowane jest nieustanne cierpienie. Dlatego z tak wielką radością patrzę jak uśmiecha się do mnie przeganiając na chwile oznaki bólu.

### **31.01.2009r. Sobota**

Robaczki, słoneczka, cukiereczki, iskierki, księżniczki, króliczki, laleczki i wiele innych określeń. Gdyby ktoś mnie słyszał pomyślał by , że pracuje w żłobku.

### **01.02.2009r.Niedziela**

„Pycha to karłów zbuntowanych siła.”<sup>12</sup>

Czy pychą jest pragnienie? Pragnienie by być dla kogoś ważnym?? Myślę , że może nią być!! Kiedy tęsknie za moimi podopiecznymi , pragnę by i oni tęsknili za mną. Chce być dla nich ważna i kiedy po kilku dniach nieobecności w pracy , ktoś mówi do mnie „ nareszcie pani jest” nie potrafię powstrzymać wewnętrznej radości. Nie powinno chyba tak być. Wstydzę się tego uczucia ale czasem, w takich chwilach myślę ,że być może jestem jednak w czymś lepsza od innych.

„Pycha jest zwierciadłem, które zawsze schlebia: pomniejsza nasze wady, powiększa nasze cnoty”.<sup>13</sup>

### **02.02.2009r Poniedziałek**

Ola- właściwa osoba na właściwym miejscu. Terapeutka zajęciowa – serce na dłoni.

### **03.02.2009r. Wtorek**

Pewnie każdy z nas brzydzi się cierpieniem, pewnie nikt z nas, nie rozumie jego sensu, pewnie wszyscy chcielibyśmy sprawić by go nie było.. Ale czy coś w tym kierunku robimy?? Pewnie niektórzy z nas tak , staramy się lecz niestety nie możemy zrobić zbyt wiele. Jedyne co do nas należy to Być przy biednych, chorych, płaczących. Być naprawdę być!!! Być nawet nie tyle nie przy nich co być z nimi. To często bardzo trudne, ale naprawdę warto ..Co czujesz kiedy widzisz , że ktoś cierpi?? A Co robisz ??Bo jeśli czujesz cokolwiek, a wierze że tak jest to nie masz prawa nie zrobić nic!!

### **04.02.2009r. Środa.**

„Człowieka trzeba mierzyć miarą serca – sercem.”<sup>14</sup>

<sup>12</sup> Zygmunt Krasiński -<http://cytaty.eu/motyw/pycha.html> , 01.02.2009r

<sup>13</sup> Monteskiusz -<http://www.cytaty.info/cydat/pychajestzwierciadlemktore/1>, 01.02.2009r.

Podejrzewam , że każdy z nas zna te słowa, ale zapewniam was , że tylko nieliczni traktują je poważnie. Kiedy umarł Jan Paweł II cały świat pogrążył się w smutku i „modlitwie”, myślę , że nadaremne łązy wysłał nasz świat w tym trudnym czasie, trzeba był zamiast tych łąz wziąć sobie do serca to wszystko co głosił ten Wielki człowiek.

#### **5.02.2009r. Czwartek**

„ Jeśli możesz mi pomóc, nie odmawiaj, nie mów nie, ” <sup>15</sup>

A jeśli nie możesz?? To co ?? to co zrobisz powiesz NIE?? Czy może udasz sama przed sobą że pomagasz? Czasami siebie nie lubię, czasami się nawet sobą brzydzę

#### **6.02.2009r. Piątek**

Można by pomyśleć , że 12 godzin w pracy to masa czasu, nic bardziej mylnego, mi go jakoś ciągle brakuje, ciągle jest coś , do zrobienia, a na każdym kroku towarzyszy mi uczucie , że czegoś nie dokończyłam , nie zrobiłam , że o czymś zapomniałam.

#### **7.02.2009r. Sobota**

Czas na relaks!!!

#### **8.02.2009r. Niedziela**

Nie oczekuję wdzięczności , za moją pracę, ale czasami boli, kiedy starasz się ze wszystkich sił a w zamian za to ciągle obrywasz i słyszysz przykre słowa. Czasem od pacjentów , którzy woleli by być w domu i za wszelką cenę starają się do tego doprowadzić , narzekając na opiekę czy nawet wmawiając swym rodzinom jak straszna krzywda się im dzieje, dochodzą rodziny , które jak sądzę próbując zagłosić swoje sumienie, starają się poprawić sytuacje rodziców interweniując u naszych przełożonych tak więc my biedni możemy stawać na głowie a i tak nie jesteśmy w stanie ich wszystkich uszczęśliwić!!

#### **9.02.2009r. Poniedziałek**

„ to nie istotne z perspektywy absolutu ” <sup>16</sup>

#### **10.02.2009r. Wtorek**

Wolny dzień, nie wiem dlaczego ale coś mnie podkusiło żeby przeczytać te dzienniki, choć kiedy zaczynałam je prowadzić obiecałam sobie , że tak szybko tego nie zrobię. Miałam wrażenie , że są one pisane przez dwie różne osoby...Raz wesoła raz przeraźliwie smutna, raz zmęczona innym razem pełna energii i chęci do życia. No i najważniejsze często szczęśliwa-

<sup>14</sup> Jan Paweł II [http://pl.wikiquote.org/wiki/Jan\\_Pawe%C5%82\\_II](http://pl.wikiquote.org/wiki/Jan_Pawe%C5%82_II), 04.02.2009r.

<sup>15</sup> Kasia Kowalska „Tak mi Ciebie brak”- Czekając na..., Wrzesień 1996r.

<sup>16</sup> Coma „Widokówka”- Hipertrofia 2008r.

naprawdę szczęśliwa. Ale chyba też zupełnie inna niż kilka miesięcy temu.. Moja praca miała ogromny wpływ na to jaka jestem dziś..

### **11.02.2009r. Środa**

MENMENTO MORI- trudno było by zapomnieć

### **12.02.2009r. Czwartek**

Dziś byłam w pracy tylko do 15 , więc mogę jeszcze skorzystać z tego dnia. Zbliża się trudny okres , cała masa egzaminów więc musze „ wziąć się do roboty”.

### **13.02.2009r. piątek**

„ Ile jeszcze we mnie wiary, ile jeszcze we mnie samych sił na nowe dni...”<sup>17</sup>

### **14.02.2009r sobota**

#### **Inny świat**

Od rana na zajęciach w szkole , to zupełnie inny świat – nie ma czasu na zamyślenie

### **15.02.2009r**

Wróciłam ze szkoły trochę umęczona , jest późno wiec nic, już nie robie wypije jakies piwko i idę spać.

### **16.02.2009r. Poniedziałek**

Starość!!! Starość to okropny potwór który powoli zabija ciało i umysł. Powoduje , że coraz gorzej widzisz, coraz mniej słyszysz, coraz trudniej ci zrobić krok, Nie możesz spać, jeść też nie zawsze chcesz, nie poznajesz dzieci, a imiona wnuków są dla Ciebie tajemnicą. Poniedziałek może być dla ciebie sobotą a maj listopadem. Codziennie mówisz to samo, codziennie zadajesz te same pytania i nawet nie zdajesz sobie sprawy , że odpowiedzi są inne niż dnia poprzedniego. Nagle każda kobieta może stać się Twoją córką a , każdy chłopiec ukochanym wnusiem. Starość to smutek i żal. Może to nie najlepsze porównanie , ja wiedze to tak- Starość to czarno-biały obrazek- który ja dzięki mojej pracy mogę pokolorować. Ja lubię kolory...

### **17.02.2009r Wtorek**

Dziś nareszcie ten dzień. Moja siostra( która mieszka za granicą) dziś przylatuje na tydzień. Nie mogę się już doczekać!!!

### **18.02.2009r. Środa**

Mam ogromne szczęście , że mam tak cudowną rodzinę. Bo czasami jest mi naprawdę ciężko i wiem , że gdyby nie oni to już dawno bym się poddała. Siostra zawsze wysłucha,

---

<sup>17</sup> Coma „Daleka droga do domu” - Zaprzepaszczone siły wielkiej armii świętych znaków ,maj 2006r.



mama zawsze stara się postawić na moim miejscu , zrozumieć a tata powie krótkie choć znaczące:

„ taka kolej rzeczy”. Zawsze mogę na nich liczyć, choć czasami jak pewnie każdy z was mam wrażenie , że mnie zupełnie nie rozumieją to tak naprawdę w głębi serca wiem , że zawsze i bez względu na wszystko mogę na nich liczyć. Długie rozmowy dodają mi sił.

#### **19.02.2009r. Czwartek**

Pan Piotr nie był ostatnio w najlepszej formie. Mało jadł, mało spał i zdawał się być bardzo osłabiony. A dziś nagły przełom. Śniadanie – w całości!!! Obiad- w prawdzie trochę to trwało ale też zjadł do ostatniego kęsa , a kolacja to już prawdziwa rewelacja- ucieszył się , że przyszedłam powoli zjadł kanapki a potem jeszcze długo rozmawialiśmy. I choć sprawia wrażenie , że każde słowo wymaga niesamowitego wysiłku trochę mi o sobie opowiedział!!! Cieszę się bardzo , że lepiej się czuje.

#### **20.02.2009r. Piątek**

Piątek wieczór zaczyna się weekend, moi znajomi pewnie gdzieś „balują” a ja , no cóż ja noc spędzam w pracy, ale chyba jakoś specjalnie im nie zazdroszczę! W końcu na imprezę mogę zawsze pójść a pan Romek z 4 sali nie zawsze ma ochotę na pogawędkę a dziś właśnie tego potrzebował. Więc bardzo dobrze ze jestem tu gdzie jestem...

#### **21.02.2009r. Sobota**

No dziś muszę poświęcić trochę czasu siostrzyczce , bo już niedługo „ucieka” więc wybieramy się trochę zabawić. Wspólna impreza- kiedyś norma a teraz rzadkość , więc mam nadzieje , że będzie miło.

#### **22.02.2009r. Niedziela**

Odespałyśmy wczorajszą imprezę, reszta niedzieli bardzo rodzinnie – cieszymy się sobą..

#### **23.02. 2009r. Poniedziałek**

Razem z siostrą wybieram się na zakupy!! Taki „babski” dzień, kiedy myśli się tylko o sobie.

#### **24.02.2009r. Wtorek**

Dziś chyba po raz pierwszy idę do pracy niechętnie. Nie dlatego , że mi się nie chce a tylko dlatego , że dziś Justyna( siostra) wyjeżdża, więc nawet się z nią nie pożegnam. No ale trudno w końcu jest XXI wiek, jak wrócę z pracy to pogadam z nią przez telefon.

Mimo wszystko w pracy dzień mija mi bardzo dziwnie, bo choć jestem Tu to moje myśli są w domu.

### **25.02.2009r. Środa**

Zgon, zwłoki, kostnica, ciało to słowa, które kiedyś przyprawiły mnie o „gęsią skórkę”, a dziś? Dziś już się ich nie boję. Dziś to już generalnie mało co mnie przeraża

### **26.02.2009r. Czwartek**

Nocka ... zobaczyłam zamknięte drzwi do sali pana Piotra, trochę mnie to zastanowiło ale pomyślałam, że śpi i dlatego, ktoś zamknął drzwi by nie obudziły go hałasy(tak czasem robiłyśmy). Wiec nie podejrzewając niczego zabrałam się do pracy. Kiedy z ust pielęgniarki padły słowa :„, a wiesz już, że pan Piotr umarł” nie chce mi się o tym pisać!!! Dlaczego są ludzie, za którymi tęsknimy?? Po co Bóg obdarzył nas uczuciami, po co sprawił, że go tak bardzo polubiłam?? Nie wiem ale na pewno miał w tym jakiś cel. Może go kiedyś zrozumieć- to wszystko na co mam dziś siłę.

### **27.02.2009r Piątek**

„Ja się nie skarżę na swój los,  
Potulna jestem jak baranek  
I tylko mam nadzieję że,  
Że chyba wiesz co robić Panie?”<sup>18</sup> Nie mogę pozbyć się uczucia żalu...

### **28.02.2009r. Sobota**

Kolokwium!!!

### **1.03.2009r**

Starości powodują, że każdego dnia zastanawiasz się: „kto produkuje takie grube ręczniki, że nawet nie mieszczą się do ucha”.

### **2.03.2009r.Poniedziałek**

„Chciałem zreperować świat, o to widzę, że ja jestem jednym z tych kolejnych drani i świń”<sup>19</sup>

Czy jestem ważna dla moich podopiecznych?? Myślę, że tak, ale ja chyba chciałam być nie tylko ważna a wyjątkowa( pycha!!) Jestem zwyczajna, bo tak jak inni jestem bezradna, tak jak inni słaba tak jak inni nie czynie cudów.

<sup>18</sup> Edyta Geppert “Zamiast”- Pamiętnik, czyli kocham Cię życie, 1998r.

<sup>19</sup> Coma “Zaprzepaszczone siły wielkiej armii świętych znaków.” -Zaprzepaszczone siły wielkiej armii świętych znaków, maj 2006r.

### **3.03.2009r. Wtorek**

Miałam dziś dyżur i po raz kolejny przekonałam się jak świetnym miejscem jest nasza placówka. Atmosfera jest naprawdę rewelacyjna, ale najważniejsze jest to , że wybaczymy sobie małe błędy, razem staramy się uporać z problemami no i przede wszystkim możemy na siebie liczyć w każdej sytuacji. To ma ogromne znaczenie dla faktu , że lubię pracować. Bo jest to miejsce w którym po prostu dobrze się czuję.

### **4.03.2009r. Środa**

„Teraz płynie niezwykłym zaprzęgiem

Do nieba wiezie go

Sześć par łabędzi

Ostatni mu oddaje hołd”<sup>20</sup>

### **5.03.2009r. Czwartek**

W życiu każdego z nas przychodzi taki moment- jedni nazywają go „dołem” inni chandrą a ja , ja się nad tym nie zastanawiam , po prostu jest mi źle. Nie chce mi się z nikim gadać, pisać też nie specjalnie mam ochotę. Robię to bo może będzie mi jakoś lżej. W zasadzie nic się nie stało a ja jestem jakaś potwornie „zmęczona”. Nic mi się nie zgadza, nie podoba mi się ten świat, nie podoba mi się moje życie. Ja sama sobie się nie podobam. Bardzo bym chciała się zamknąć gdzieś daleko na klucz i móc nie myśleć o niczym , tak zamrozić te negatywne uczucia by w ogóle ich nie było .Staram się raczej tak nie myśleć , i pewnie w głębi serca uważam inaczej ale na zewnątrz mam ochotę wykrzyknąć , że wszystko jest bezsensu... Choć tak naprawdę nawet się nie zastanawiam nad znaczeniem tych słów.

### **6.03.2009r Piątek**

Stan pana Franciszka , który na tle naszych „chorych” zdawał się być okazem zdrowia , nagle się pogorszył. Przyszła do niego córka i czuwała trzymając go za rękę. Choć bardzo martwiłam się tym jego stanem byłam jakoś dziwnie spokojna chyba świadomość , że nie jest sam mnie tak uspokajała. Kiedy zabiegana usłyszałam krzyki „ tatuś tatuś , boże pomocy” serce stanęło mi w gardle, wbiegłam na sale i ujrzałam jego prawie przeźroczystą twarz „ to koniec” pomyślałam, jednak szybka reakcja pana doktora sprawiła , że stało się inaczej. Potem było już tylko lepiej , pan Franciszek zaczął już nawet z nami żartować, jednak

---

<sup>20</sup> Edyta Bartosiewicz “ Dziecko ”- Dziecko 1995r.

przerażenie tej kobiety, córki pana Franciszka jej rozpacz i bezradność, na długo pozostanie w mojej pamięci.

### **7.03.2009r. Sobota**

Jestem dziś w domu , ale jakoś nie specjalnie ma to znaczenie. Ciągłe myślę o tej kobiecie. Myślała , że jej ojciec umiera, widziała jak cierpi. Co czuła? Czy była w stanie cokolwiek czuć?? Zadaje sobie te pytania, choć tak naprawdę nie chce znać odpowiedzi!!

### **8.03.2009r. Niedziela**

„ Dla kochanej Agatki w dniu święta kobiet 8 marca składa znajomy R” Może tylko wyjaśnię kim jest owy znajomy R. Zdaje się , że kiedyś już o nim wspominałam. To pan , który leży na drugim oddziale, miałam tam kiedyś dyżur- było to dawno a on o mnie pamiętał!!!! !Nie wiem kto tam „na górze” wpadł na pomysł żeby tu pracowała, ale ten pomysł coraz bardziej mi się podoba.

### **9.03.2009 Poniedziałek**

„ Zwykli ludzie noszą w sercach wiarę w miłości czasem smutek”<sup>21</sup>

### **10.03.2009r. Wtorek**

Zawsze na nocnym dyżurze spaceruje po korytarzu by zobaczyć czy wszystko gra .Nigdy o tym nie wspominałam , bo to sprawa raczej oczywista. I kiedy tak sobie chodziłam usłyszałam

„- o Agatka- głos pana Janka dobiega z jego sali o numerze „ 13”

- Dobry wieczór- witam się

- Ułożyłem o tobie piosenkę- mówi z uśmiechem pan Janek ( Już chyba kiedyś , o nim wspominałam, tak pamiętam miałam wtedy wątpliwości czy „mnie lubi- teraz już ich nie mam, ale co ja tu będę długo opowiadać, najlepiej przytoczę słowa tej niesamowitej pieśni☺)

„ Spiesz Agatka ile tchu,

za nią młody student na randez - vous

On jej obiecuje wziąć z nią ślub

I kochać, kochać aż poza grub.

Dorożkarz konia podcina

A ona mu się wygina

I wygięła mu się wśród gęstych drzew,

Gdzie słyhać było słowika śpiew

Ref. Luli ach luli syneczku mój,

---

<sup>21</sup> Grażyna Łobaszewska "Piosenka o ludziach z duszą"

Pięknym studentem było ojciec Twój,  
Piękna studentka- to matka twa,  
A ta studentką jestem ja..”

**11.03.2009r**

Nie rezygnuj -

To jest tylko waga świata.  
Kiedy twoje serce jest ciężkie  
Będę podnosić to dla ciebie.  
Nie rezygnuj,  
Ponieważ chcesz zostać usłyszany.  
Jeżeli cisza trzyma ciebie  
Rozbiję ją dla ciebie.

Każdy chce zostać zrozumiany -  
Dobrze, słyszę ciebie.  
Każdy chce zostać kochany.  
Nie rezygnuj,  
Ponieważ jesteś kochany!

Nie rezygnuj -  
To jest tylko rana, którą chowasz.  
Kiedy jesteś zgubiony wewnątrznie  
Będę tam, by znaleźć ciebie.  
Nie rezygnuj,  
Ponieważ chcesz stać się jasnością.  
Jeżeli rolety ciemności to ty  
Będę świecił, by skierować ciebie

Każdy chce zostać zrozumiany -  
Dobrze, słyszę ciebie.  
Każdy chce zostać kochany.

Nie rezygnuj,

Ponieważ jesteś kochany!<sup>22</sup>

### **12.03,2009r.**

Słyszeliście zapewne kiedyś o Pawłowie i jego psach, cierpienie jest jedzeniem a ja , ja jestem dzwoneczkiem który je zwiastuje. Podchodzę do pani Marii aby ją umyć a ona już wie , że nie

wydarzy się nic przyjemnego i na sam widok wydobywa się z jej ust przeraźliwy jęk.. Czy ona już czuje ból , który jej zadam? Tak bardzo się staram a moje starania tak niewiele przynoszą. To boli i na nic się tu nie zdadzą moje mokre oczy i współczucie które nosze w sercu

### **13.03.2009r.Piątek**

„Szkoda , że nie ma takiej pigułki na śmierć, tak długo się już męczę”- pani Stefania

### **14.03.2009r. Sobota**

Nie wiem czy już kiedyś wspominałam , że w naszym „domu”

W soboty jest Msza Święta. Zaprowadzam więc na nią tych pacjentów, którzy mogą i chcą w niej uczestniczyć , ile to sprawia im radości, od rana wiedzą , że dziś się odbędzie więc chcą się „ wystroić” chcą dobrze wyglądać. To jest jedyny dzień w tygodniu , kiedy dbają o sprawy, które w każdy inny dzień nie mają dla nich większego znaczenia. Jeśli mam czas to lubię razem z nimi uczestniczyć w tej uroczystości wtedy widzę uśmiechy, radość a nawet łzy wzruszenia- to cudowny widok.

### **15.03.2009r. Niedziela**

Nocka – fantastyczna okazja żeby przemyśleć kilka spraw.

Zastanawialiście się kiedyś kto cierpi najbardziej, kogo „boli” najmocniej, komu jest najtrudniej?? Ja tak, ja często o tym myślę. Samotni- samotni nie mają z kim podzielić się swoimi troskami, nie mają komu opowiedzieć o swoich sukcesach, nie mają nic. Myślę o moich podopiecznych i bardzo mnie to martwi , ale niestety tak jest. Na przykład pani Danusia- mnie ma nikogo, od miesięcy nikt jej nie odwiedzał, nie lubi wychodzić do ludzi a każdy jej dzień od poprzedniego nierówni się prawie niczym. Tak więc siedzi w tym swoim fotelu i o czym myśli?? Nie ma dzieci więc z pewnością nie zastanawia się co u nich, nie ma przyjaciół więc i oni nie zajmują jej myśli i dzieje się rzecz straszna nie mając innego pomysłu skupia się tylko na sobie na swoim nieszczęściu, bólu a to tylko potęguje jej

---

<sup>22</sup> Josh Groban „ You are loved” tłumaczenie:

[http://www.tekstowo.pl/piosenka,josh\\_groban,you\\_are\\_loved\\_\\_don\\_t\\_give\\_up\\_.html](http://www.tekstowo.pl/piosenka,josh_groban,you_are_loved__don_t_give_up_.html) 15.02.2009r

tragedię. Wiec sami widzicie, nie ma nic gorszego niż samotność, nie ma nic bardziej niszczącego nas ludzi jak bycie samym i uwierzcie mi m, że niewiele można zrobić.

Tak sobie często myślę , że może ja mogę stać się jej bliska , dlatego często idę by opowiedzieć jej o mojej szkole, znajomych , często pytam o radę , bo chce by czuła się potrzebna jednak jest jej bardzo trudno wykazać zainteresowanie czymkolwiek poza nią samą. Naprawdę błagam was życie tak by, kiedy będziecie w potrzebie, zawsze towarzyszył wam ktoś bliski- kochajcie ludzi!!

#### **16.03.2009r. Poniedziałek- 19.03.2009r. Czwartek**

Dziś wyjeżdżam wiec przez kilka dni mnie nie będzie!! Musze się chwilowo „odizolować” od całego świata...

#### **20.03.2009r. Piątek**

Wróciłam do domu , jestem jeszcze trochę rozleniwiona po tym wyjeździe, ale nie mam wyjścia, koniec tego dobrego trzeba się zabrać za obowiązki. Dziś tak delikatnie z lekturą w rękę.

#### **21.03.2009r Sobota**

Po pięciu dniach wspaniałego wypoczynku wracam do pracy. Trochę się denerwowałam jakie zmiany mogły zajść ale na szczęście nic takiego się nie stało. Wszyscy są!!! Wszyscy żyją i w zasadzie wszystko jest tak jak „ powinno być”.

#### **22.03.2009r. Niedziela**

Ja- opiekunka- tyran

Świadomie zadaje ból, ja wiem , że musze to zrobić, że robie to dla JEJ dobra , ona też to wie ale wiedza ta wcale nie pomaga jej znieść cierpienia , które JEJ zadaje.

Kiedy dotykam JEJ ciała, kiedy zmieniam JEJ opatrunki, Kidy pomagam zmienić pozycje ONA wyje, jęczy a w JEJ oczach widzę przerażenie bezsilność, i moja delikatność na nic się tu nie zdaje bo Ona wie , że Ja to cierpienie i ból- mam tylko nadzieje , że mnie nie nienawidzi

#### **23.03.2009r. Poniedziałek**

Nocka- cicha i spokojna.

#### **24.03.2009r. Wtorek**

Podeksycytowanie perspektywą wieczoru nie pozwala mi odespać nocki, ale to nie ważne!!

Koncert COMY- uczta dla duszy.. „ładowarka” dla ciała

#### **25.03.12009r. Środa**

Dziś dopadło mnie zmęczenie , na szczęście mam wolne, tylko krótkie szkolenie w pracy i mogę odpoczywać!!! Jak dam rade to jeszcze trochę poczytam bo ostatnio byłam jakaś taka „ rozproszona” i choć były chęci efekty raczej marne

### **26.03.2009r. Czwartek**

Piękny dzień!!! Nareszcie słońce!! Kiedy dziś rano czekałam na autobus i słońce świeciło mi prosto w twarz postanowiłam sobie, że to będzie cudny dzień i ,że ja też vide cudna , radosna, miła i uśmiechnięta i , że nic ani NIK nie będzie w stanie pokrzyżować mi tych pięknych planów. I udało się !! dzień w pracy przeminął bardzo przyjemnie a i wieczór należał do tych przyjemniejszych!!

### **27.03.2009r. Piątek**

W niedziele egzamin wiec chyba się domyślacie jaki wspaniałe plany mam na dzisiejszy dzień.

### **28.03.2009r. Sobota**

Dziś jest pierwszy tak ciepły i wiosenny dzień. Aż chce się żyć!!! Na szczęście mam dziś tylko jeden wykład więc spokojnie zdążę pójść do lasu żeby jakoś „uczcić” tą fantastyczną pogodę. Poza tym chyba dobrze mi to zrobi, jakoś tak zawsze las rozjaśniał mi umysł, mam nadzieje , ze i tym razem tak będzie.

Wybory:

Czy chcielibyście móc wybrać sobie starość?? Często kiedy jestem w pracy zastanawiam się nad tym czy wolałabym by nogi odmówiły mi posłuszeństwa, czy wolałabym leżeć w łóżku jak większość moich podopiecznych i „prawdziwie” czuć, myśleć, czy wolałabym jak pani Ania chodzić o własnych siłach być w jakiś minimalny sposób niezależna(radzić sobie z zaspokajaniem podstawowych potrzeb) jednocześnie nie zdając sobie sprawy z miejsca, czasu z życia. Krótko mówiąc zastanawiam się czy lepsza jest starość przy zachowaniu (możliwej) sprawności fizycznej czy umysłowej. Odpowiedzi na to pytanie są zmienne mają tylko jeden wspólny punkt marze by mej starości nie przeżywać samotnie.

### **29.03.2009r. Niedziela**

Bardzo długi i ciężki dzień( a raczej doba).

Od rana byłam w szkole a zaraz po zajęciach udałam się na nocne dyżur do pracy.

Była to jedna z tych przygnębiających nocy, Przez cały czas z jednej z sal wydobywał się przeraźliwy jęk- wyraz bólu i bezsilności. Pani Alina okropnie cierpiała tej nocy- ale nie tylko ona- moja „dusza” też zdawała się krzyczeć , bezradność , nie moc i to że widzisz krzywdę innych a nie możesz zareagować powoduje że serce chce pęknąć z rozpacz. Jęk pani Aliny



stawał się coraz bardziej rozpaczliwy i nie wiem czy był wołaniem do nas o pomoc czy może do Boga o litość. Na nic zdawały się środki przeciwbólowe i nasza „gotowość” , chęć do pomocy. Po pewnym czasie te „odgłosy” stawały się coraz mniej wyraźne aż biedna zmęczona kobieta zasnęła, odetchnęłam z ulgą , że choć na chwilę odpocznę. Wtedy nagle pogorszył się stan jednego z pacjentów co sprawiło mnie w niezwykle podły nastój i jakieś dziwne , nieuzasadnione poczucie winy..

Dobranoc

### **30.03.2009r Poniedziałek**

Cały dzień , od rana do wieczora spędzam w domu, nie najlepiej się czuję więc odpoczywam przy książce i muzyce.

### **31.03.2009r. Wtorek**

Znowu nocka- czas na refleksje. Każdy z nich( moich podopiecznych( ma swój mały zamknięty świat, czasem „ zabawny” czasem zupełnie dla mnie niezrozumiały. I nie wiem czy dobrze robie , bo przecież musze udawać, czyli kłamać, ale często staram się wniknąć w ten ich świat , tylko po to by zdobyć ich zaufanie a nawet sympatię, nie jestem do końca pewna czy mam do tego prawo ale z drugiej strony nie wyobrażam sobie abym mogła ten ich świat zburzyć, więc kiedy pani Pelagia każe mówić do siebie ciociu bo jestem przecież jej krewną od strony „wujka Franka” ja nie protestuje, kiedy pani Janeczka prosi bym podlała jej kwiatki w mieszkaniu mówiąc „ no przecież wiesz gdzie mieszkam , tam za rogiem” to uśmiecham się i przytakuje, kiedy pani Klara pyta czy może „te” rękawiczki na drutach zrobić na przyszły tydzień bo wyjeżdża na weekend i nie wie czy zdąży odpowiadam , że owszem , że w przyszłym tygodniu się po nie zgłoszę, kiedy pan Roman mówi „ kurde , ale późno przecież ja już musze iść do domu” nie potrafię powiedzieć” panie Romanie , co Ty mówisz przecież ty nie chodzisz!!!” Wole inaczej, nie wiem sama czy to mniejsze czy większe zło.

### **1.04.2009r. Środa**

Z racji na dzisiejszą datę nie napisze nic , bo przecież i tak nie wiedzielibyście czy pisze poważnie.

### **2.04.2009r. Czwartek**

Cztery lata temu zatrzymał się świat, kiedy o 21;37 wszyscy usłyszeliśmy , że umarł nasz ukochany Ojciec święty, wszyscy pograżyli się w żalu i żałobie. Ludzie zaczęli wsłuchiwać się w słowa Karola Wojtyły wszyscy z uwagą przypominali sobie jego kazania, jego pielgrzymki to był niesamowicie smutny ale zarazem cudowny okres i dało się odczuć , że jesteśmy jednością... Szkoda tylko , że większość z nas już o tym zapomniała...

### **3.04.2009r. Piątek**

Słoneczko dodaje mi sił na tyle bardzo , że nawet Po 12godzinnym dyżurze nie odczuwam zmęczenia. Wiosną chce się żyć ( tzn. zawsze się chce ale kiedy zaczyna się wiosna to odczuwa się to pragnienie jakoś tak intensywniej)

### **4.04.2009r. Sobota**

Stanisław Lec napisał: : „idziemy niewidomi przez ciemność...”<sup>23</sup> ja napisze inaczej Idziemy nieświadomi przez życie. Nieświadomi cierpień i krzywd innych ludzi a może świadomi i obojętni?? Sama nie wiem co gorsze?

### **5.04.2009r Niedziela**

Wiecie na czym polega moja praca, wiec pewnie sobie myślicie , że jestem już w jakiś sposób uodporniona, i , że nie reaguje zbyt emocjonalnie na widok chorego, cierpiącego człowieka.

Jednak jestem przyzwyczajona do pracy z ludźmi w podeszłym wieku i choć bardzo ich wszystkich kocham ich widok nie wywołuje we mnie tak silnych emocji jak widok młodego cierpiącego człowieka. A na takie przeżycia niestety „skazuje” mnie moja praca, wtedy jest mi bardzo ciężko, nawet sobie nie wyobrażacie jak ciężko. Od dziś mamy nowego podopiecznego, to stosunkowo młody mężczyzna taki w wieku moich rodziców i teraz choć już dawno wróciłam z pracy nie mogę przestać o nim myśleć.

### **6.04.2009r. Poniedziałek**

„Naszą ludzką siłą jest świadomość naszej słabości.”<sup>24</sup> Potrafię walczyć sama ze sobą dla dobra innych – to moja cnota!!!

### **7.04.2009r. Wtorek**

Dziś mam wolne więc odpocznę sobie trochę.

Dziś miało miejsce pewne, może dla was nie istotne zdarzenie, które jest kolejnym dowodem na to jak jestem „nieświadoma”. Nigdy się nie myślałam o ludziach którzy „pomieszkują” gdzieś na dworcach, nigdy jakoś specjalnie nie zwracała uwagi , że jest tak wielu bezdomnych dopiero dziś sobie uświadomiłam jak wielkie tragedie musieli przeżyć Ci ludzie, i to bez względu na to czy to z ich winy czy nie. Tak się mówi , że to są pijacy, narkomani więc nie warto im pomagać, bo oni tego nie chcą. Jest zupełnie inaczej on wręcz wołają o pomoc tylko my tego wołania nie „słyszemy” , bo słyszeć nie chcemy, Podeszła dziś do mnie na dworcu pewna kobieta, spytała czy

<sup>23</sup> [http://www.cytaty.info/cydat/idziemyniewidomiprzezciemnosc/1\\_4.04.2009](http://www.cytaty.info/cydat/idziemyniewidomiprzezciemnosc/1_4.04.2009)

<sup>24</sup> Ks.Jan Twardowski [http://pl.wikiquote.org/wiki/Jan\\_Twardowski](http://pl.wikiquote.org/wiki/Jan_Twardowski), 6.04.2009r.

poczęstuje ją papierosem, sama niestety palę więc potrafię sobie wyobrazić jak wiele to dla niej znaczy, wyciągnęłam kilka papierosów z paczki i jej podałam, kobieta spojrziała zdziwiona wyciągnęła rękę z „drobnymi” i spytała ile płaci , ja odruchowo ( zawsze tak mówię w pracy kiedy , któryś z podopiecznych mi dziękuję lub pyta jak może się zrewanżować” więc odparłam wystarczy uśmiech... Kiedy ta kobieta uśmiechnęła się szeroko ukazując mi swoje „ubytki” serce omal mi nie pękło. Możecie mi wierzyć lub nie , ale tak szczerego , prawdziwego a zarazem przerażająco smutnego uśmiechu nie widziałam jeszcze nigdy w życiu... nic więcej nie dodam

#### **8.04.2009tr Środa**

Przygotowania do świąt ruszyły pełna parą.

#### **9.04.2009r. czwartek**

W pracy też już wszyscy żyją świątami, na salach widać baze i dyngus, a moi podopieczni z niecierpliwością wyczekują tego Wielkiego dnia!!! Ja z reszta też, tym bardziej ze tym razem spędzę go razem z nimi☺

#### **10.04.2009r Piątek**

Wielki Piątek to specyficzny i jedyny w roku taki dzień. Jeden z najtrudniejszych dni w roku dlatego chcę go „przemilczeć”

#### **11.04.2009r. Sobota**

Zbliża się trudny okres dla moich podopiecznych , czas kiedy samotność odczuwa się o stokroć intensywniej... Może to i lepiej , że niektórzy z nich nawet nie zdają sobie sprawy , że są święta...

#### **12.04.2009r. Wielkanoc**

Myślę , że to najlepszy czas , żeby przestać prowadzić ten dziennik. Sadze , że otworzyłam się już na tyle, że dalsze pisanie było by „obnażeniem” a tego nie chcę. Czy są jakieś słowa które mogą podsumować te kilka miesięcy??

Nie wyobrażam sobie by zakończyć inaczej niż wierszem:

„Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą  
zostaną po nich buty i telefon głuchy  
tylko co nieważne jak krowa się wlecze  
najważniejsze tak prędkie że nagle się staje  
potem cisza normalna więc całkiem nieznośna  
jak czystość urodzona najprościej z rozpaczy  
kiedy myślimy o kimś zostając bez niego

Nie bądź pewny że czas masz bo pewność niepewna  
zabiera nam wrażliwość tak jak każde szczęście  
przychodzi jednocześnie jak patos i humor  
jak dwie namiętności wciąż słabsze od jednej  
tak szybko stąd odchodzą jak drozd milkną w lipcu  
jak dźwięk trochę niezgrabny lub jak suchy ukłon  
żeby widzieć naprawdę zamykają oczy  
choć większym ryzykiem rodzić się niż umrzeć  
kochamy wciąż za mało i stale za późno

Nie pisz o tym zbyt często lecz pisz raz na zawsze  
a będziesz tak jak delfin łagodny i mocny

Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą  
i ci co nie odchodzą nie zawsze powrócą  
i nigdy nie wiadomo mówiąc o miłości  
czy pierwsza jest ostatnią czy ostatnia pierwszą”<sup>25</sup>

Zwyczajny dzień w domu a wieczorem spotkanie ze znajomymi – bardzo udane!!!

Obawiam się jedyne czy równie sympatycznie zareaguje jutro na dźwięk budzika☺

**22.11.2008r.Sobota**

---

<sup>25</sup> Ks. Jan Twardowski <http://www.fuw.edu.pl/~jziel/spieszmy.html> 12.04.2009r.